

Kryzys brytyjskiej rodziny

26 marca 2009

BBC szuka na świecie surowych rodziców dla swoich zdemoralizowanych nastolatków bo w swoim kraju nie może ich znaleźć. Nowy program telewizji brytyjskiej oferuje dzieciom pobyt za granicą, w konserwatywnych rodzinach. Czy Belize im pomoże?

Wielka Brytania przyznaje się do wzrastającego kryzysu w społeczeństwie. Wielu Brytyjczyków uważa, że w narodzie zanika tradycyjny model rodziny. Brakuje coraz bardziej rodziców, którzy potrafią, w sposób właściwy, pokierować swoimi dziećmi. Nowocześni rodzice nie wpajają swoim pociechom dyscypliny, bo chcą je wychować w atmosferze wolności. Nie używają kar, jako formy wychowania, aby uniknąć bycia określonymi surowymi rodzicami. Taki sposób funkcjonowania rodziny doprowadza w efekcie do tworzenia nowej generacji młodych ludzi rosnących w dobrobycie, którym brakuje jednak podstawowych wartości moralnych. Według socjologów państwo opiera się na rodzinie. Rodzina jest jego podstawową komórką, której sytuacja wpływa silnie i bezpośrednio na dobro tego państwa. Upadek wartości moralnych i spójności w rodzinie oznacza niebezpieczeństwo destrukcji całego państwa. Procesy zachodzące w społeczeństwie Wielkiej Brytanii słusznie, zatem, niepokoją tamtejsze sfery intelektualne.

PROJEKT ODNOWY

Program brytyjskiej telewizji Twenty Twenty, pod nazwą „Najsurowsi Rodzice Świata”, mający na celu uzdrowienie stosunków w rodzinie, zainicjowany po raz pierwszy w ubiegłym roku, od razu okazał się sukcesem. Każdego tygodnia dwójka nastolatków była wysyłana do zagranicznych rodzin, aby w ciągu kilkudniowego pobytu doświadczyć atmosfery rodzinnej i metod wychowawczych, których brakuje w ich własnym domu. W ubiegłorocznej edycji programu młodzież została powierzona

opiece rodzin z tak dalekich krajów, jak: Jamajka, Indie, czy Afryka Południowa. Autorzy programu twierdzą, że zarówno rodzina goszcząca nastolatków, jak i oni sami, byli bardzo zadowoleni. Obserwatorzy, zaś wysoko ocenili taką formę edukacji społecznej.

W tym roku twórcy programu na cel podróży swojej młodzieży wybrali Belize, w Ameryce Centralnej. W informacji przekazanej do lokalnej telewizji Annabel Borthwick z Twenty Twenty Television napisała:

„Szukamy rodziców, którzy wierzą w wychowanie własnych dzieci w oparciu o staromodne formy dyscypliny, więzy rodzinne, wartości moralne, szacunek, oraz którzy są gotowi zastosować je w stosunku do dwójki brytyjskich nastolatków, którzy nie doświadczyli tego we własnym domu.”

W BELIZE LEPIEJ?

Zgodnie z pomysłem reżyserów – młodzi Brytyjczycy w ciągu kilku dni bieżącego miesiąca, mieli stać się członkami wybranej rodziny belizeńskiej. Włączyć się w jej codzienne życie, normalne obowiązki domowe. Razem z dziećmi z danej rodziny uczęszczać do szkoły, czy lokalnego kościoła. Mieszkańcy Belize okazali duże zaskoczenie taką propozycją. Kraj ten, dawny Brytyjski Honduras, wykorzystywany pod wieloma względami w czasach kolonialnych, nadal zaliczany jest do rozwijających się. Wiele osób dziwi, że Wielka Brytania zwraca się o pomoc do rodzin w Belize, aby nauczyć się, jak lepiej wychowywać swoje dzieci. Czy skierowanie programu do tego kraju to do końca przemyślane przedsięwzięcie?

NA KOCIAŁ ŁAPE

W Belize przeważają konkubinaty, które zwane są tutaj związkami według prawa zwyczajowego. Z tego prawa korzystają w sposób widoczny migranci, głównie mężczyźni, przybywający do Belize w celach zarobkowych. Niejednokrotnie słyszy się, że z własnej skromnej pensji muszą utrzymać swoją kobietę i dzieci

tutaj, w Belize, i jeszcze inną kobietę (i dzieci) z wcześniejszego związku, np. w Gwatemali. Czasem rodzina w Belize nie jest ostatnią w ich „karierze małżeńskiej”. Dla wielu emigrantów z Gwatemali, Hondurasu, czy innych krajów Ameryki Centralnej, Belize jest tylko miejscem przejściowym na drodze do Stanów Zjednoczonych. Zdarza się, że i tu zakładają oni kolejne związki, często pozostawiając na łasce losu te wcześniejsze.

PO PRZEJŚCIACH, ALE Z GŁOWĄ

Kobiety belizeńskie, po separacji z partnerem, nie marnują bynajmniej czasu na żale i wspomnienia. Głównie ze względów finansowych, nie pozostają długo w samotności. Zwłaszcza, jeśli mają na wychowaniu kilkoro dzieci, a partner był jedynym żywicielem rodziny. W domu pojawia się kolejny „ojciec” i kolejne dzieci. Wiadomo jednak, że stworzenie kolejnego związku nie zawsze daje gwarancję przetrwania. Zdarzają się bowiem rodziny, w których jest kilkoro dzieci – każde z innego ojca. Wbrew przypuszczeniom matka tych dzieci nie jest nazywana żadnym poniżającym określeniem, ale uważana za osobę doświadczoną przez życie, która radzi sobie, jak umie.

Prawo lokalne wychodzi też tym, nie wyjątkowym, sytuacjom kobiet naprzeciw. W Belize kobieta zamężna, czy też nie, ma więcej praw od partnera, szczególnie, jeśli posiada z nim potomstwo. Mężczyzna, który opuszcza rodzinę, musi odejść w tak zwanych „samych skarpetkach”. Każdy sąd przyzna matce dzieci wyłączność dziedziczenia całego, wspólnie wypracowanego majątku.

NIEPEWNY LOS MŁODYCH

Nietrudno wywnioskować, że dzieci wychowywane w tutejszych wolnych związkach nie otrzymują podstaw wartości moralnych ani wzorców rodzicielskich dla swojego przyszłego życia rodzinnego. Często nie znają swoich ojców, a kolejnych mężczyzn w życiu matki traktują jak przejściowych gości w

domu. Dzieci z takich rodzin są często zdezorientowane i zagubione, nierzadko sprawiają poważne problemy wychowawcze, włączają się do świata przestępczego.

Rodzina w Belize przeżywa poważny kryzys od dawna. Wiele osób ubolewa nad tym, co dzieje się w społeczeństwie tego małego, pięknego kraju. Niepokoi zwłaszcza narastające w ostatnich latach zjawisko emigracji młodych ludzi, rodziców do USA. Ich rodzicielstwo sprowadza się wówczas do wysyłania pieniędzy na utrzymanie swoich dzieci. Czasem nie potrafią wywiązać się nawet i z tego obowiązku. Opieka nad dziećmi spada na krewnych lub znajomych, którzy nie rzadko ograniczają się wyłącznie do zaspokojenia tylko ich podstawowych potrzeb, jak jedzenie i ubranie. Nawet edukacja, która począwszy od szkoły średniej jest bardzo kosztowna, bywa uważana za niepotrzebny zbytek. Dzieci takie nie tylko stają się sierotami społecznymi, ale co gorsze, bywają wykorzystywane przez opiekunów jako siła robocza lub zmuszane do zarabiania na prostytucji.

JAKIE DOŚWIADCZENIA?

Wiele belizeńskich dzieci nie ma wzorców do naśladowania ani w domu rodzinnym, ani w swoim środowisku. Nie ma też pozytywnej wizji odnośnie osobistej przyszłości, czy przyszłości własnej rodziny. Obserwowane w Belize podejście do rodziny i obowiązków rodzicielskich wydaje się być dalekie od ideału, którego poszukują Brytyjczycy. Sami mieszkańcy Belize twierdzą, że model tradycyjnej rodziny zagubił się tutaj już dawno. Pozostał jedynie we wspomnieniach generacji odchodzącej na emeryturę, która z przerażeniem patrzy na zmiany zachodzące we współczesnym społeczeństwie. Pozostaje pytanie, czy zatem, program telewizji BBC zostanie w Belize zrealizowany pomyślnie? Jak na razie w mediach panuje cisza na ten temat.

Autor: Luiza Mayorga

Źródło: Wiadomości24.pl